

Tydzień 2: PANIE, GDYBYŚ TU BYŁ... / Dzień 6: 1 Krl 19,1-8

Kiedy Achab powiedział Izebel wszystko, co Eliasza uczynił, i jak pozabijał mieczem proroków, wtedy Izebel wysłała do Eliasza posłańca, aby powiedział: «Niech to sprawią bogowie i tam to dorzucą, jeśli nie zrobię jutro z twoim życiem [tak], jak [się stało] z życiem każdego z nich». Widząc to, <Eliasza> powstał i ratując się ucieczką, przyszedł do Beer-Szeby w Judzie i tam zostawił swego sługę, a sam o jeden dzień drogi odszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, powiedział: «Wielki już czas, o Panie! Zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków». Po czym położył się pod jednym z janowców i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: «Wstań, jedź!». Eliasza spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. Ponownie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział mu: «Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga». Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie umocniony tym pożywieniem szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb.

* * *

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać. On jest teraz obecny przy Tobie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia na modlitwie, aby to Duch Święty ją prowadził i usuwał wszelkie przeszkody oraz aby oczyszczał Twoje myśli, zamiary i decyzje, i kierował je ku większej chwale Boga.

Wchodząc w modlitwę przypomnij sobie tekst, który będziesz rozważać (możesz go jeszcze raz przeczytać), a następnie zaangażuj swoją wyobraźnię. Tu wyobraź sobie kamienną Pustynię Judzką i Eliasza, który się kładzie spać pod janowcem – zrezygnowany, pozbawiony sił, zrozpaczony, przepełniony pragnieniem śmierci. Zobacz, gdzie Ty jesteś w tej scenie.

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. W dzisiejszej modlitwie **poproś o łaskę zobaczenia miłującej obecności Boga w chwilach kryzysowych.**

Punkt 1. Wielki już czas, o Panie! Zabierz moje życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków. Eliasza jest jednym z wielkich proroków Izraela. Pismo święte opisuje, jak walczy o wierność Izraelitów Bogu i jak Jego mocą pokonuje kapłanów Baala na górze Karmel. Jednak po tym zwycięstwie nie ma triumfu – spotyka go niebezpieczeństwo śmierci z rąk Izebel, żony króla Izraela – Achaba. Eliasza może przywykł do obrazu Boga, który ingeruje szybko na jego prośby i w jego obronie. Tymczasem nic takiego się nie dzieje. Dlatego Eliasza wybiera ucieczkę, ale tym samym porzuca swoją misję prorocką. Prawdopodobnie toczy się w nim walka, która go rozdziera i pozbawia sił. Nie mogąc wytrzymać tej wewnętrznej konfrontacji, Eliasza poddaje się rezygnacji i rozpacz. Odsyła swojego sługę i jak zranione zwierzę oddala się na pustynię, gdzie pragnie umrzeć. Właściwie biegnie od jednej prawdopodobnej śmierci do drugiej, ale wybranej po swojemu: kładzie się spać, odcina się od rzeczywistości, nie chce zmierzyć się z cierpieniem. Dlaczego? Ponieważ nie widzi ani jego sensu, ani wszechmocnego Boga w nim. Nie rozumie Boga, który czasami czeka, milczy, godzi się na

znieważanie Jego prawa i Jego wybrańców. Może z własnego doświadczenia znasz takie stany głębokiego przygnębienia. Przypatrz się któremuś z nich. Jakie było Twoje zachowanie? Jakie było Twoje myślenie o Bogu? Czego oczekiwałeś od Niego?

Punkt 2. *A oto anioł, trącając go, powiedział mu: «Wstań, jedz!».* Z działania Eliasza nie wynika nic dobrego, ani dla jego misji, ani dla niego samego. Eliasz jednak nie jest w stanie w tej chwili zrobić czegoś innego. Jego ludzka słabość i zagubienie są zrozumiałe i może nam bliskie. Bóg o tym wie, jest przy Eliaszu cały czas, nie chce jego śmierci. Anioł trąciwszy Eliasza, jakby trochę na siłę wrywa go z letargu. Daje mu jeść i pić, czyli to, co przede wszystkim potrzebne człowiekowi, gdy brakuje mu sił. Prorok posila się, lecz potem znowu zapada w sen. Prawdopodobnie nie takiej pomocy oczekuje od Pana. Może chce znaku zwycięskiego Boga, który odmieni los Eliasza raz na zawsze. Tymczasem obecność Boga jest delikatna, a pomoc, jaką daje, wymaga od Eliasza pewnego wysiłku i zawierzenia. W jaki sposób Bóg pomaga Ci w stanach zwątpienia i rezygnacji? W jakim stopniu to odpowiada Twoim pragnieniom?

Punkt 3. *Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga.* Mimo rezygnacji Eliasza, Bóg dosłownie ściga go swoją pomocą. Anioł wraca do niego i nalegając, znowu daje mu posiłek na wzmocnienie. Teraz słowo Boga dociera do Eliasza – nareszcie wstaje. Pomoc, która się wydawała małą, okazuje się wystarczającą. Umocniony pokarmem, Eliasz idzie czterdzieści dni i nocy aż do Bożej góry Horeb. Tam, jak mówi dalej Pismo Święte, prorok otrzyma nową misję od Pana. Jeszcze nie wie, jaka ona będzie, lecz nie stawia Bogu pytań. Idzie tak samo niedoskonały, jak sprzed kryzysu na pustyni, ale umocniony i już posłuszny Bogu. Długa droga, którą ma przebyć, nie ma tylko wymiaru fizycznego. Długa będzie droga jego wewnętrznego dojrzewania do świętości, którą nie sam sobie wyobraził, ale którą przeznaczył mu Bóg. Postaraj się zobaczyć, czy w chwilach kryzysowych umiałeś odkryć i przyjąć Bożą pomoc, taką jaka ona była, i zawierzyć Mu. Jeśli tak, możesz podziękować Panu, jeśli nie, możesz prosić o łaskę ufności.

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia – lęku, niepewności, ale może i nadziei na prawdziwe spotkanie. Bądź szczery przed Panem. Możesz Mu podziękować za to, co odkryłeś lub poprosić Go o coś, czego bardzo potrzebujesz. Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie – jak przyjaciel z przyjacielem. Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy „Ojcze nasz”.